

# DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), sobota, dnia 24 listopada 1934 r.

Nr. 269

## SOJUSZ POLSKO-FRANCUSKI TO NIE OBRAZ KONIA I JEŹDZCA

Kanclerz Bismarck przyrównał kiedyś wzajemny stosunek dwóch sojuszników do stosunku konia i jeźdźcy. Taki wykładnik sojuszu pomiędzy dwoma państwami uważał kanclerz Bismarck za słuszny. Jeden z sojuszników winien być czynnikiem kierującym, wola jego winna być dla czynów drugiego sojusznika decydująca element kierownictwa i narzucająca woli z jednej — a element posłuszeństwa u całkowitego poddania z drugiej, były dla „żelaznego kanclerza” warunkiem powstania, trwania i powodzenia sojuszu. Bismarck nie był jednak teoretykiem rządzenia. Myśli swoje wcielał w czyn i dlatego jego teoria o istocie i praktyce sojuszu tak znakomicie wyraziła się w sytuacji Austrii, jako sojusznika u boku Niemiec — szczególnie podczas wojny. Jakie skutki dla monarchii austriackiej stały się w następstwie i co wart był taki sprzymierzeniec o takim już kanclerz Bismarck nie wiedział, bo momentu katastrofy austriackiej... nie dożył.

Przy czytaniu w czasach ostatnich pras francuskiej postać kanclerza Bismarcka staje przed oczyma czytelnika polskiego. Wydaje się chwilami, że wbitni publicyści i politycy francuscy ze szczególną ręką przykładają się do lektury teorii bismarckowskich o sojuszach, przeszczepiając sobie przemyślenia pierwszego kanclerza cesarstwa niemieckiego na stosunki polsko-francuskie. Obraz francuskiego jeźdźcy i polskiego konia ciągle jeszcze dla publicystów francuskich jest symbolem sojusznictwa stosunku Francji i Polski.

Francja i Polska, Polska i Francja — zwrot retoryczny z podpomnikowych mów używany łącznie z całą aparaturą tkiwości i rozizwienienia na temat tej „młodszej siostry” i „starszej siostrzy” i „umęczonych” i „rozczłonkowanych” i „martyrologii” i „wspamiętań swą męką” i nieśmiertelnym „vive la Pologne, monsieur!” wykrzyknieniem przez szanownego Francuza do ucha carowi rosyjskiemu na ulicy Parvża. To w przemówieniach, a w codziennej praktyce życia: — bismarckowski koń i jeździec, a potem zdziwienie i niezadowolenie z tego że Polska, że rządząca Polska pokolenie trzech wieków i przenikliwie na rzeczy patrzący ludź — prowadzi politykę taką, taką Polsce a nie komu innemu przynosi korzyści.

Nie podlega już dziś dyskusji to, że Polska przynosi do sojuszu polsko-francuskiego kapitał swej siły uporządkowanego, wielkiego państwa w środkowo-wschodniej Europie. Państwa, które potrafiło już w 1920 r. obronić swe granice — a może nawet coś więcej, niż swe tylko? — Państwa, które potrafiło się

odbudować z nieprawdopodobnych zniszczeń wojennych bez jednego grosza odszkodowań, otrzymanych przez kogo innego. Państwa, które potrafiło utrzymać swą niezależność i rozbudować swą potęgę w najbardziej niekorzystnej sytuacji geo-politycznej, pozostawiając samo sobie w cęgach sowiecko-niemieckich i które zdołało stać się filarem stabilizacji i pokoju w tej części Europy, grupując przy sobie państwa bałtyckie sojuszniczą Rumunię i nawiązując mocne łańcuchy współpracy pokojowej od bałtyckich brzegów Finlandii do czarnomorskich ziem tureckich. Trzeba bardzo przejać się wymowa symbolicznego obrazu jeźdźcy i konia, ażeby nie dostrzec rzeczywistości, która powiada z niemiernością, że na wschodzie Europy nie może stać bez Polski, a już napewno nie wbrew Polsce.

Nie podejmujemy się obrony takiego systemu sojuszu, który wychodzi z założenia że Polska może zgodzić się na pewne plany francuskie i wziąć nawet udział w ich realizacji, skoro realizacja ta napewno przyniesie Polsce nieprzynorzy. W imię czego ma to Polska uczynić? Czy w imię symbolu jeźdźcy i konia? Polska dba o swoje interesy, bo tak zostało jej w Rapallo, w Locarno, w „nakazach czterech” i w „deklaracji o równości praw z 11 grudnia 1932 r.”, że jeżeli sama o nie dbać nie będzie — to nikt jej w tym nie wyrozi.

Stosunki sojusznicze Polski i Francji — to jednak nie tylko polityka.

Wymiana towarowa, gospodarka kapitałowa, problemy gospodarcze w następnym

tego słowa znaczeniu, stosunek do emigracji polskiej, praca kapitału francuskiego w Polsce — to również zagadnienia, które normować winien sojusz, łączący dwa państwa.

Nie przesadzimy w najmniejszym stopniu, jeżeli ośmielimy się twierdzić, że ta olbrzymia dziedzina w obopólnych stosunkach polsko-francuskich układana była zawsze na korzyść Francji. Bismarckowski jeździec i koń znakomicie mieszczą się w obrazie polsko-francuskich stosunkach gospodarczych. Dwie tylko liczby: — w ciągu 10-ciu lat od 1924 — 1934 r. z Francji do Polski przybyło 525 milionów franków, a z Polski do Francji — 5 miliardów franków, w czym 2,850 milionów fr. samej tylko nadwyżki obrotów handlowych. Czy te czerniemy z „listu otwartego” gen. dr. Romana Góreckiego do b. kombatan- tów francuskich Dohrze, że się ukazał taki list. Ostatnie wywrotki polityków i publicystów francuskich bowiem świadczą, że w Francji jeszcze tej istoty politycznej i gospodarczej sojuszu polsko-francuskiego nie rozumie się.

Od czasu do czasu tedy trzeba niewątpliwie prawdę przypomnieć. Przypomnieć jednak przedewszystkiem trzeba to że Polska sojuszu z Francją nie ma zamiaru się rozbić. Chce jednak sojuszu równego z równym, chce wymazania z psychiki francuskiej treści symbolu bismarckowskiego i chce, ażeby zrozumiał we Francji, że sojusznik silny to więcej, niż sojusznik wzywany, że sojusznik szczery, pełnowartościowy i równouprawniony na wschodzie Europy — to dla francuskiej polityki bezpieczeństwa znaczny więcej, niż metafizyczne zjawy innych form „współpracy międzynarodowej”. Polska polityka zagraniczna ma tu wytkniętą linię bez żadnych tajemnic.

Dlatego właśnie tenże list wyraźnie podkreślać „i” w trójwymowym zwrocie: Francja i Polska

## TRAGEDJA NA OPUSZCZONEJ WYSPIE

### Tajemnicze zwłoki mężczyzny i kobiety w żaglówce

Parowiec rybacki „Santo Amaro” doniósł radiotelegraficznie, że na brzegu wyspy Marchena, należącej do grupy wysp Galapagos, zauważył małą żaglówkę.

Przy dokładniejszym przeszukaniu znalazła załoga zwłoki pewnego mężczyzny i kobiety. Ponieważ głowa mężczyzny była przykryta, mężczyzna ten zmarł prawdopodobnie pierwszy. W pewnej odległości od łodzi leżały zwłoki kobiety. Oboje zginęli prawdopodobnie z pragnienia, ponieważ na małej wyspie niema wcale wody do picia, a wyspa jest rzadko odwiedzana. Przy jednych zwłokach znaleziono paszport niemiecki i francuską kartę tożsamości. Paszport opiewał na na-

zawisko Alfreda Rudolfa Lorenza. Z karty francuskiej wynika, że Lorenz przebywał w Parvżu. Oprócz tego znaleziono listy, noszące nazwisko Małgorzaty Mittmer.

Z Guavaquil w Ekwadorze donoszą, że dwu Niemców, Rolf Blomberg i Marcin Fögli, którzy z końcem ubiegłego tygodnia powrócili z wysp Galapagos do Guavaquil, donieśli władzom o zaginięciu żyjącej na wyspie Santa Maria Niemki Wehrborn i jej towarzysza. Nie można było jeszcze stwierdzić, czy ci zaginięci są identyczni ze zwłokami znalezionymi przez parowiec rybacki „Santo Amaro”.



## Litewskie podróże

Ocena ewolucji stosunków polsko-litewskich pozwala dziś już skonstatować, że pierwszy okres tych stosunków, okres w którym Litwa stale odwracała się plecami do Polski już minął. Czy bezpowrotnie niewiadomo. — Coprawda ostatnie dni przyniosły znowu z Litwy wieści, że bierze tam górę spowrotem kurs polityki antypolskiej i to rzekomo pod wpływem Francji; w każdym jednak razie po 15 latach bezpłodnych dąsów i nierozumnych pretensji nastąpił w mentalności litewskiej dość zasadniczy zwrot. Oto o Polsce można już na Litwie mówić i coraz częściej coraz te inne ugrupowania społeczeństwa litewskiego przebakuja o możliwościach dyskusji z Polską na temat przyszłego porozumienia. Jest to już wiele.

Coprawda w zasadniczym punkcie sporu t. j. w kwestii wileńskiej litwinów w dalszym ciągu zajmują swoje nieprzejednane stanowisko, jednakże forma wyrażania tych protestów znacznie złagodniała. Oto wymowny przykład. Nowy litewski poseł w Pradze Turauskas, jeden z najzdolniejszych młodych litewskich dyplomatów, nieprzejednany wróg Polski który jeszcze w roku zeszłym tak mówił o Wilnie:

„Gdy wybite niebezpieczna dla Polski godziła Litwinom zależeć będzie nie tylko na wywysłaniu okazji marszu do Wilna, lecz co ważniejsze na wytworzenia takiej siły jednolitego narodu z pomocą której zdołaliby Litwini utrzymać Wilno na wieki”.

Dziś publicznie głosi, że:

Sporu o Wilno Litwa nie zamierzała i nie zamierza załatwiać siłą. W swej polityce wileńskiej Litwa zajmie pozycję permanentnego protestu przeciwko dokonanej wobec niej niesprawiedliwości. Nie daży ona do restytucji swoich granic historycznych np. do Kijowa. Litwa walczy tylko o to terytorium, które się nazywa „Lithuania propria”.

Coprawda ta „Lithuania propria” obejmuje zdaniem litwinów całe dzisiejsze woj. wileńskie, Lidę, Mosty oraz Grodno, Suwałki, a więc ziemie najbardziej polskie z całego naszego Wschodu; jednak ton w jakim się o tem dziś mówi na Litwie uległ radykalnej zmianie. Litwini stają się pomalutku bardziej dyplomatami niż nieprzejednanymi politykami. Niewatpliwie wpłynęły na to i wzoledy dzisiejszej polityki międzynarodowej i nowy układ sił w Europie. W każdym razie, wdaje się pewnym, że jeżeli ustana wrogię nam na Litwie wpływ dzisiejszej polityki francuskiej (a należy w to wierzyć że uda się je zlikwidować) jeden z etapów stosunków polsko-litewskich będzie po za nami i zda się rozpoczynać okres nowy — lepszy i pozytywniejszy.

Okres ten początkami swymi sięga kilka lat wstecz, a cechują go indywidualne próby nawiązania kontaktu, zarówno ze strony polskiej, jak i litewskiej. Jak zwykle Polska też dała początek. Te i indywidualne kroki zasługują jednak na bliższą analizę. Tło ich bowiem sięga głębiej niż to się na pozór zdaje, a jednocześnie są one tak charakterystyczne dla obecnych naszych stosunków społeczno-politycznych z Litwą, że zagadnieniu całemu dają specyficzne i b. rzadko spotykane piętno.

Jak wiemy jeździli na Litwę w sprawach prywatnych i osobistych różni wybitni nasi politycy i działacze. Jeździł h. premier Prytor, jeździł ś. p. Lednicki, jeździł rektor Staniewicz i wielu innych. Nawiązywali oni tam kontakt z Litwinami, swymi, bądź kolegami szkolnymi, bądź krewnymi, bądź współtowarzyszami pracy niepodległościowej na niwie społeczno-politycznej jeszcze z czasów przedwojennych. Szukało kontaktu jedno i to samo pokolenie. To pokolenie, w szeregu którego rozgrywał się jeszcze przed wojną potężny dramat walki o rząd dusz na rozległej płaszczynie ziem byłego W. Księstwa Litewskiego. Jednaką młodość kraju odczynał, lecz odmienne pojmowa-

## FRANCJA PODWYŻSZA O 100 MILJONÓW ZŁ.

### budżet Ministerstwa wojny

Paryż (PAT.) Komisja wojskowa Izby Dep. po zapoznaniu się ze sprawozdaniem dep. Archimbaula, który motywował konieczność podniesienia budżetu wojskowego na r. 1935 w związku ze zbrojeniami niemieckimi, uchwaliła podwyższyć budżet Minister-

jum wojny o sumę 300,000,000 fr. (ok. 100 milj. zł). Suma ta była skreślona w budżecie w wyniku zarządzeń oszczędnościowych. Przywrócona kwota będzie przeznaczona na odnowienie materiałów wojennych i na zakupienie najnowszego sprzętu wojennego.

## ZAMACHY KOLEJOWE I PALENIE OBRAZÓW KOŚCIELNYCH

### Meksyk obchodzi święto państwowe

Nowy Jork (Tel. wł.), We wtorek obchodzono w Meksyku 24 rocznicę wielkiej rewolucji meksykańskiej, urządzając szumne pochody i uroczyste demonstracje.

Na prowincji uroczystości te upamiętniły się dokonaniem kilku zamachów kolejowych, na liniach Vera Cruz—Meksyk oraz Meksyk—Laredo.

Na linii Vera Cruz rozkręcono w tunelu

### KOŚCIOŁY MEKSYKAŃSKIE POD OCHRONĄ WOJSKA

Meksyk (PAT.) W ostatnich dniach nastąpiło pewne odprężenie w konflikcie kościelnym w Meksyku. Rząd wydał rozporządzenie mocą którego wszystkie skonfiskowane kościoły przechodzą pod zarząd Minister-

stwa, wskutek czego przejeżdżający przez tunel pociąg towarowy wykołosił się i uniemożliwił całą linię. Pod Laredo nieznani sprawcy wysadzili dwa mosty w powietrze. W stanie Chiapas odbywały się komunistyczne demonstracje. Po licznych przemówieniach ogłoszono w miejscowości Tusetla-Gutierrez na rynku stosy obrazów świętych, które spalono.

stwa. Wobec groźby napaści na kościoły, oddziały wojskowe otrzymały polecenie obrony szczególnie cennych kościołów.

nie interesów tego kraju. Wreszcie drogi rozeszły się, pozostał tylko sentyment wspólnej koleżeństwa, wspólnego ścierania się, wspólnych dyskusji i sporów, a jednocześnie poczucia bliskości i często sporej dozy uczucia i sympatii.

Dzięki temu pokolenie to znajduje dziś, w odmiennych warunkach politycznych jeszcze wspólna płaszczyznę dyskusji i kontakt. Niejednokrotnie potrafi uzgodnić wiele rzeczy, lecz i zarazem przeżywać potężny konflikt własnej duszy, gdy rozchodzą się drogi oddalają znowu chwile zbliżenia na wspólnej odczyszczonej ziemi. Podobnych konfliktów nie spotkamy tak łatwo w całej Europie, tak jak nie było w Europie podobnych, tak wznieśliwych lotów historii, jak nasza Unja z Litwą od roku 1383 i 1569.

Nieliczni są jednak ci „prywatni ambasadory” zbliżenia polsko-litewskiego. Raz po raz ubywa jeden z nich, kadry ich wymierają i obawiać się należy, że zbraknie ich w tak ważnej dla nas chwili. Kryje się bowiem w tem inne poważne niebezpieczeństwo. Dorasta dziś na Litwie młodzież, która czasem obejmie ster władzy w swym kraju. Wychowana dziś w nienawiści do Polski, niezająca tej Polski zupełnie, odrodzona od nas murem chińskim śmiechnej, w dzisiejszych czasach zranicy polsko-litewskiej, — watołiwe czy później znajdzie jakąś wspólną płaszczyznę do dyskusji z nami.

Tem wiekszego więc znaczenia nabiera praca tych ludzi z pokolenia przedwojennego, niepodległościowego, którzy dziś nie wahała się nazywać siebie Litwinami w znaczeniu geograficzno-historycznym i którzy nie wahała się pracować na odcinku naprawdę niewdzięcznym i trudnym.

Podobne odczucie chwili istnieje również i po tamtej stronie. Jak tu już zaznaczyliśmy, coraz to liczniejsze grupy społeczeństwa litewskiego o Polsce i o stosunkach polsko-litewskich mówią i piszą.

Ostatnio mamy znowu do zapotowania ciekawą głos litewski. Oto prof. Zemaitis z Kowna na marginesie tragicznej śmierci na Litwie kowieńskiej ś. p. M. Świechowskiego znanego polskiego działacza społecznego i publicysty, który w roku b. odwiedzał swe

strony rodzinne na Litwie zginął w wypadku samochodowym — tak m. in. pisze:

„Zmarły kolezował z licznymi litewskimi działaczami społecznymi, jednak wrosłszy w szlacheckie tradycje polskie nie zdołał określić siebie stanowczo jako Litwina i zaczął pracować z Polakami, chociaż w prywatnych rozmowach nazywał siebie Litwinem. Podczas swych studiów uniwersyteckich utrzymywał znajomość z uświadomionymi Litwinami, wciąż narzekał o pojednaniu Litwinów z Polakami”.

„Obecnie gdy przybył ostatni raz do Litwy Niepodległej, która w swoisty sposób kochała również i marzył o sposobach i drogach pojednania obu państw. Niespodziewana śmierć M. Świechowskiego zmniejsza, niestety, liczbę ludzi, którzy pracując w jednym z najbliższych państw, nienawidzą w swej duszy nie tylko uczucia nienawiści politycznej (!) do strony przeciwnika, lecz razem z tymi cenieli miłość”.

„Niech Ci Kolego będzie lekka ziemia litewska, której interesy nie tak rozumiałeś, jak my, lecz która mimo to gorąco kochałaś”

(podkreślenia nasze)

Cóż można w konkluzji dodać na marginesie słów litewskiego profesora? Kuć żelazo póki gorące, i póki jeszcze istnieją wspólne silne więzy osobiste w pokoleniu dzisiejszym. Praca ambasadorów prywatnych winna wyduceć plan, póki jeszcze nie będzie — różno i póki jeszcze, grożąca w przyszłości przez oddalenie się młodzieży litewskiej od Polski nie zerwie tych „czajnych płaszczyzn” dyskusji, jakimi są postulat gospodarcze i społeczne rozdartego, dzisiejsza granica, jedno tego organizmu ziem b. W. Ks. Litewskiego.

A. L.

## Ks. Prymas wraca do Poznania

W sobotę, dnia 24 b. m. o godz. 14.30 wraca J. Em. Ks. Kardynał Prymas do Poznania z swej dalekiej podróży przez Atlantyk do Buenos Aires. Poznań powita radośnie po dwumiesięcznej nieobecności swojego Najdostojniejszego Arcybiskupa.

Aresztowano w Bielefeld (Niemcy) pewnego fabrykanta za sabotowanie Niemieckiego Frontu Pracy.

Gen. Weygand ma objąć stanowisko ambasadora Francji w Berlinie, z powodu bowiem przekroczenia granicy w wieku pozostanie jego w armii następcza szerokie trudności.

Rekord światowy lotu na szybowcu z pasażerem został pobity przez lotnika sowieckiego Suchomlinowa. Lot trwał 24 godzin i 10 min.



# POD GROŹBĄ ARESZTOWANIA, OTOCZONY POLICJĄ

## B. PREMIER DOUMERGUE OPUSZCZAŁ NOCĄ PARYŻ

### SEJMOKRACI ZGOTOWALI HANIEBNE POŻEGNANIE ZASŁUŻONEMU MĘZOWI STANU

Paryż, w listopadzie.

Utworzenie ostatniego rządu we Francji odbyło się, jak wiadomo z nadzwyczajną jak na stosunki francuskie szybkością. Sprawcy obalenia Doumergue'a obawiali się reakcji Paryża, toteż poszczególne partie szły na najdalej dalece ustępstwa, byle jaknajszybciej zamknąć okres przesilenia. Dlatego nowemu premierowi p. Flandinowi ukonstituowanie gabinetu poszło tak gładko, jak jeszcze nigdy.

Mimo to w pewnej chwili zdawało się, że wszystko stracone. W czasie, gdy nowy premier odbywał narady z kandydatami na ministrów, rozszalała się nagła wieść, że cała kombinacja leży. Było to wszakże dość zabawne nieporozumienie którego okoliczności przedstawiały się następująco:

Około północy owego dnia, gdy większość tek ministerialnych była już obsadzona, nagle rozszalała się wieść, że cała kombinacja leży. Nagle otwierają się drzwi, ukazując się w nich p. Chevalier, szef gabinetu p. Flandina, który woła do dziennikarzy zgromadzonych w przedpokoju:

— C'est Cassez.

W gromadce dziennikarzy zakotłowało. „C'est cassé, c'est cassé... wołano ze wszystkich stron, co oznacza że wszystko się rozbiło. Rzucając wno i kanapki w bufecie, prasa rozbiegła się do telefonów, by zaalarmować swoje redakcje.

Dopiero potem nieporozumienie się wyjaśniło. „C'est Cassez“ znaczyło „To Cassez“ (członek senatu tego nazwiska nieznany zupełnie szerszemu ogółowi), ale identyczna wymowa ze słowem „casse“ (złamany, rozbity) sprawia, że dziennikarze wzięli to w tem drugiem znaczeniu.

#### NISKI PLAFON

Co do trwałości gabinetu p. Flandina zdania są podzielone. Jedni — znaczna większość — uważają, że ten rząd konserwatywny parlamentarnego i pogrzebania reformy konstytucyjnej skazany jest na zagładę, przy dzisiejszych nastrojach społeczeństwa francuskiego. Inni twierdzą, iż można zaufać nowemu premierowi, że da sobie radę z trudnościami.

W każdym razie, o ile parlament powitał swój rząd z entuzjazmem, opinia publiczna odnosi się do niego bardzo niechętnie, a nawet wrogo. Można to stwierdzić, chociażby w kinach paryskich, gdy na ekranie ukazują się zdjęcia aktualności filmowych. Na widok nowych ministrów widzowie głośno manifestują swoje niezadowolenie. Gwałtowne zwłaszcza krzyki i wzywania rozlegają się, na widowni ilekroć na ekranie, ukazuje się postać Edwarda Herriota, głównego sprawcy obalenia Doumergue'a i utracenia reformy konstytucyjnej.

W czasie posiedzenia izby, na którym za nowym rządem padło 423 głosów — cyfra imponująca wielkością, choć w dzisiejszych okolicznościach bez większego znaczenia (widziano już we Francji dwa razy w tym roku, jak waliły się rządy rozporządzające w parlamencie maszyną większością) — dyskutowano w grupie dziennikarzy na temat możliwości p. Flandina.

— Proszę nie zapominać — rzekł żartobliwie jeden z nich — że posiada on patent pilota — Owszem — zauważył drugi — ale tutaj w tym gmachu sufit jest niski, zawsze bardzo niski. Jeżeli chce dobrze poprowadzić swój aparat i nie skapotować, musi wzbicie się wysoko.

Uwaga jest słuszna. Aby przełamać nieufność szerokich mas i zdobyć popularność, p. Flandin musi dać dowód, że nie zamierza spełniać wszystkich kaprysów i zachcianek parlamentarzystów i że nie pozwoli wodzić się na parku izbie czy senatowi. Jak dotąd jednak opinia francuska nie ma tego wrażenia. Wprost przeciwnie. Konstatuje, że szef nowego rządu posłusznie złożył głowę w obroże parlamentarna.

#### DOUMERGUE I PARYŻANIE

Jakie są nastroje ludności paryskiej, co myśli ona o spisku, który doprowadził do odsunięcia Doumergue'a od rządów, o tem można było przekonać się również w czasie tradycyjnych uroczystości rocznicy zawieszenia broni, Olbrzy-

mie tłumy wyległy na ulice w dniu 11 listopada, manifestując swoje uczucia okrzykami „Niech żyje Doumergue“ wzdłuż drogi, którą postępowali członkowie nowego rządu i dygnitarze parlamentarni.

Popołudniu tego dnia niezliczone delegacje udały się na avenue Foch pod mieszkanie Doumergue'a. I podczas gdy byli kombatancki oraz członkowie „Frontu Narodowego“ i „Krzyża Ognistego“ (Croix de Feu) defilowali pod jego oknami, jeden z przywódców tych „lig faszystowskich“ miał z nim następującą rozmowę:

— Nie wiedziałem, że reprezentujecie tak wielką siłę.

— Niech pan pozwoli, panie prezydencie, powiedzieć to sobie z całym szacunkiem, że to właśnie byli kombatancki i manifestanci z 6-lutego wymusili unie narodowa i obdarzyli pana swym zaufaniem. A pan ich nie chciał znać dopiero po upływie sześciu miesięcy zgodził się pan poraz pierwszy przyjąć ich delegację.

— Nie miałem mi tego za złe. Nie wiedziałem o tem. Przyjechałem z Tournefeuille.

Rozmówca Doumergue'a zbliżył się do okna i wskazując na oddziały młodzieży i byłych kombatancków, które defilowały w karnym ordynku, dodał:

— Proszę popatrzyć. Tych ludzi pan, panie prezydencie, rozczarował, a mimo to oklaskują dziś pana, ponieważ wyrządono panu krzywdę.

Na te słowa Doumergue zadumał się. Stojącej obok pani Doumergue'owej stały łzy w oczach.

#### ZAPUSZCZONE STORY

W tym okresie, przed opuszczeniem Paryża, Doumergue udzielił szeregu wywiadów, które odbyły się głośnym echem we Francji, potępiając zwłaszcza stanowisko radykałów i samego Herriota, czem zmusił tego ostatniego do rozwlekłego tłumaczenia się. Odpowiedział przytem następująca autentyczna anegdota:

Gdy czterej ministrowie radykałi postanowili go opuścić, zażądali, aby pozwolono się im odosobnić i dano czas na zredagowanie próśby

o dymisie. Wprowadzono ich do sąsiedniego salonu. Pozostali tam zaledwie trzy minuty i powrócili z pismem na cztery białe strony.

— Muszę powiedzieć — dodaje do tego Doumergue — że i ja również przyszedłem na posiedzenie rady ministrów z gotowem pedaniem o dymisie w kieszeni.

Te enuncjacje Doumergue'a, odstawiające ku listy spisku przeciwko niemu, zarówno jak i dowody uznania, których mu nie szczędziła ludność paryska, były solą w oku parlamentarzystów politykierów. Po manifestacjach z 11 listopada pod oknami jego mieszkania dano mu znać okólną drogą, że droga może go to kosztować. Tego sędziwego republikanina oskarżano o Bóg wie, jakie konszachty przeciwko republice, o utrzymywanie potajemnych stosunków z ligami faszystowskimi i przygotowywanie zamachu stanu. Zarządzono ścisły nadzór policyjny nad jego mieszkaniem, inwigilację najmniejszych jego poruszeń, śledzono, kto go odwiedza i w jakich sprawach.

Jak mówią słuchy, chodzące po Paryżu, przez pewien czas zanoszono się nawet na aresztowanie Doumergue'a, gdyż chciano mieć w nim coś w rodzaju zakładnika na wypadek poważniejszych wystąpień jego zwolenników. W rezultacie postanowiono usunąć go jak najszybciej z Paryża i powiadomiono go, że im prędzej to nastąpi, tem lepiej dla niego.

Okoliczności, w jakich odbył się ten wyjazd, były tego rodzaju, że niektórzy nie wahają się nazwać ich haniebnymi. Obawiając się demonstrować ludności paryskiej na cześć Doumergue'a, wymuszono na sędziwym starcu, aby wyjechał do Tournefeuille nocą. Około trzeciej nad ranem przed jego mieszkaniem zajechał samochód z zapuszczonej zupełnie storami. Pod dozorem policji Doumergue wsadził do niego wraz z żoną i tak potajemnie, jak jakiś przestępca zmuszony był wyjechać z Paryża.

#### MASONERJA POD PRĘGIERZEM

Znana jest rzeczka, w jakim świetle ukazywały masonerię ostatnie wypadki we Francji. Niedawno wyszła książka Alfreda Detreza p. t. „Se-“ (Ciąg dalszy na stronie 4-ej)

#### SAMOLOTEM NAŁ BIEGUNEM



W badaniach niezmiernych obszarów wiecznych lodów na przedpolu południowego bieguna, nieocenioną usługę oddaje samolot, na którym adm. Byrd dokonuje licznych lotów, fotografując trudno dostępne tereny. Na zdjęciu widzimy samolot hydroplan przy burcie statku „Jacob Ruppert“, biorącego udział w ekspedycji.



krótce zbrodni", która wyjaśnia właściwie całkowicie skandal Stawiskiego, oświetlając kulisy zakamarki masonerii, tego tajnego sprzyświeżenia, które działa na zgubę Francji i które — naszym dodając — jest siedliskiem wszelkich antypolskich wystąpień i prądów na terenie Francji.

Z książki tej dowiadujemy się m. in. następujących rzeczy:

W roku 1926. znany tylko policji złodzie papierów wartościowych i szef bandy przestępców Stawiski, bierze na obrońcę adwokata René Renoult'a, byłego ministra sprawiedliwości, deputowanego i masona. W rok później na miejsce tego ostatniego zjawia się adwokat Andre Hesse, deputowany i mason, przewodniczący komisji ustawodawczej izby.

W roku 1928 Stawiski zakłada „Towarzystwo instalacji maszyn rolniczych”. Dwa filary tego przedsiębiorstwa to Gaston Bonnaure, deputowany i mason oraz Blanchard, dyrektor urzędu rolniczego deputowany Seine et Oise, mason, który później popełnił samobójstwo w tajemniczych okolicznościach.

Od roku 1929 Stawiski utrzymuje bliskie stosunki z policją i w pierwszym szeregu jego znajomości widnieje komisarz Bayard, mason którego jest konfidentem. W tym samym roku zakładając spółkę „Compagnie Fonciere”, powołuje na prezesa byłego prefekta policji p. Hudedelo, wysokiego dygnitarza masonerii.

W rok później stwarza lombard miejski w

Bajonnie z pomocą Józefa Garata, deputowanego i masona. W roku 1931 udaje się do Budapesztu, gdzie zaczyna skupować bony węgierskie. Jedzie, zaopatrzone w list polecający z Quai d'Orsay, uzyskany dzięki poparciu p. Peycelona, masona. Utrzymuje bliskie stosunki z komitetem ekonomicznym partii radykalnej, którego prezes deputowany Proust jest masonem. Projektując interesy w kolonjach, zwraca się do deputowanego murzyńskiego Diagne, masona. Pośrednikiem jego w ministerstwach jest Guiboud-Ribaud, mason.

Potrzebuje zaświadczeń, że jest ciężko chory, choć czuje się jak najlepiej, zwraca się do 2 doktorów. Pierre Vachet i Andre Marie, obydwu masonów. W policji akta jego przestępstw przetrzymują urzędnicy Ducloux i Hennet, obaj masoni. Cieszy się protekcją prokuratora paryskiego Pressarda, masona, a właściwym panem prokuratury jako minister spraw wewnętrznych od czerwca 1932 do stycznia 1934 i szwagier p. Pressarda jest p. Kamil Chautemps, zajmujący w najwyższej hierarchii masonskiej 37-me miejsce z tytułem „Wzniosły książę królewskiego sekretu”.

Wszędzie i zawsze masoneria Stawiskiego ochrania i śpieszy na jego usługi. Dlaczego? — Tłumaczy się to prosto. Stawiski sam był masonem oddawna i należał do loży „Mędzynarodówka”, której był dygnitarzem.

A Dounergue ośmielił się zażreć z masonerją...

Set.

## NA FRONCIE ROSYJSKO-NIEMIECKIM W R. 1917

Ciekawe przeżycia swoje na froncie rosyjsko-niemieckim w roku 1917 opisuje na łamach jednego z pism niemieckich b. rotmistrz carski hr. Szuwałow. Opisy te są o tyle ciekawe, że podają charakterystykę frontu rosyjskiego, który rozpadał się już pod wpływem podmuchów rewolucji. Stosunki te znane tylko tym, którzy jako żołnierze byli bezpośrednimi uczestnikami tych wypadków, potrafią zainteresować i szersze koło czytelników.

### FRONT, KTÓRY NIE BYŁ FRONTEM

Rzecz działa się w zimowych miesiącach 1917 roku na odcinku frontu rosyjsko-niemieckiego pod Dyneburgem, tam gdzie — jak powiada poeta — „był kurhan nad Dźwiną, zarosły chłona” i gdzie dzisiaj stykają się granice trzech państw: Polski, Łotwy i Sowiec. Front już właściwie nie istniał. Po stronie rosyjskiej okopy ooustoszały niemal doszczętnie. Zdemoralizowane przewlekającą się wojną, a jeszcze bardziej — rozkładowymi hasłami bolszewickimi wojska rosyjskie zdemobilizowały się samorzutnie. Zwłaszcza dotyczyło to piechoty. Po wymordowaniu lub zdegradowaniu oficerów niehamowana przez nikogo rozlała się armia rosyjska do domów. Na linii pozostały jedynie drobne oddziały wojsk technicznych, w tej liczbie oddziały lotnicze. Oczywiście o kontynuowaniu walki z Niemcami niepodobna było w takich warunkach marzyć. Zawieszono broń, jakie nastąpiło koło B. Narodzenia było niemal groteskowa formalnością. Niemcy nie mieli już przed sobą przeciwnika, a tylko bezładną zbieraninę ludzi, którzy myśleli o wszystkim, za wzięciem wojny.

### JARMARK SPRZĘTEM WOJENNYM

Kupy niezdemoralizowanych jeszcze, lecz już całkowicie zanarchizowanych żołnierzy rosyjskich wypełniały ostatnie dni swego pobytu na „froncie” handlem wymiennym z Niemcami. Handel odbywał się w strefie położonej pomiędzy dwoma rzędami drutów kolczastych, na przestrzeni pomiędzy liniami okopów rosyjskich i niemieckich. Od świtu aż do nocy ta, doniedawna „ogniowa” strefa przedstawiała istne targowisko prawdziwy jarmark. Na ziemi widniały kupy materiałów wojennych rynsztunku przedmiotów zapasów wszelkiego rodzaju. Sprzedawali je Rosjanie. Czego tam nie było? Siodła karabiny, buty, cukier, chleb ładunki tonaty saperskie, mundury drut, karabiny maszynowe, płaszcze wojskowe, szable plecaki, chlebaki, bieleńskie bandaż, lornetki rewolwery... Wszystko to oddawano za beczki, za galanterijne fatalazki, za wódkę czy papierosy. Szara rosyjska brać żołnierska sprzedawała Niemcom nie tylko własny ekwipunek, sprzedawała wszystko, cokolwiek znalazła w rozbitych przez siebie

składach i magazynach wojskowych, cokolwiek zrabował własnym oficerom.

### INTERES — INTERESEM LECZ SŁUŻBA PRZEDEWSZYSTKIEM

Front nie istniał. Armia rosyjska nie istniała. Jednak Niemcy nie popuszczali jeszcze pasa. — Gdy tylko zapadał mrok patroli niemieckie wyganiały ze strefy drutów kolczastych wszystkich handlarzy. Gwar jarmarczny ucichał — Okopy niemieckie, budzące dziś jeszcze — po tylu latach drapieżnej gospodarki okolicznej ludności — podziw solidarnością swych urzędów — znowu przybierały wygląd bojowy, gotowe w każdej chwili żygnąć gradem pocisków na szturmującego przeciwnika. Niemcy mieli się na baczności. W dzień dobrowolnie poklepujący po ramieniu „towarzyszów”, w nocy stawali się znowu przeciwnikami do których lepiej się było nie zbliżać. Poczciwe, słowiańskie dusze Iwanów i Griszek nie mogły się taktyce tentońskiej nadziwić. Tu człowiek z sercem, a tam do ciebie z kulami.

### WIZYTA U WROGÓW

Hr. Szuwałow opowiada, że na drugi dzień świąt B. Narodzenia złożył wizytę Niemcom, przedstawiając się do ich okopów. Odbyło się to w sposób prosty. W czasie opisanego powyżej żołnierskiego jarmarku przemówił hr. Szuwałow do jednego z krecących się przed okopami feldfebrów niemieckich po niemieckich, oświadczając, że pragnąłby się widzieć z oficerem. Do dał przytem, że jest, a raczej był rotmistrzem. Wyras „Rittmeister” wywarł magiczny wpływ na wdrożonym do hiperszacunku dla szarż prusaka. Stuknąwszy służbiście obcasami, Niemiec poprowadził „Herr Rittmeistera” do swych okopów, zapukał w jakieś drzwi i wpuścił gościa do środka. Był to podziemny schron dla oficerów. Dla Szuwałowa, przyzwyczajonego do brudnych i nędznych „ziemianek” rosyjskich schron niemiecki wydał się szeptem komfortu. Gospodarz schronu „Herr Hauptmann” zaprosił gościa unierżmie do stołu, przedstawiając hrabemu dwóch młodych poruczników.

### UCZTA I KOMFORT W SASIEDZTWIE REWOLUCJI

Towarzystwo wygodnie się rozsiadło. Pojawił się koniak, znalazła się czarna kawa, likier, cygara. Rozmowa potoczyła się gładko. Hr. Szuwałow zapomniał wprost, że tam nad ziemią, o kilkadziesiąt kroków na wschód czekają go „towarzysze” i niepewne jutro. Czuł się szczęśliwy, mogąc choć przez parę godzin odetchnąć dawną atmosferą dostatku i kultury. Tymczasem zapadł wieczór. Ruch handlarzy ustał. Okopy niemieckie zastygły w czujnym pogot-

wiu bojowym. Hr. Szuwałow już nie mógł wyjść. Musiał volens nolens zgodzić się na uprzejmego gospodarza, który zaprosił go na nocleg. Gwarantowano więc dalej przy butelkach i cygarach dokoła jarzacej się świeczkami tradycyjnej choinki. Wspominano dawne czasy, ulatywano myślą do rodzinnych zakątków, poruszano zlekka sytuację polityczną. Doskonały — zapewne zbawczy z frontu zachodniego koniak stworzył w stroje w całej pełni świateczne. W ten sposób grupka wczorasznych wrogów przegwarzyła późnej nocy. Udano się wreszcie na spoczynek. Hr. Szuwałow, wyciągając się na położeń, wprowadził, lecz zupełnie wygodnie, łożko. Stwierdził z melancholią, że czuje się stokrójniej wśród wrogów, aniżeli wśród rozagitowanych, wrzaskliwych, niechlujnych rodaków — towarzyszy, gdzie lada kaprys „so'datskawo sowieta” mógł go spławić gładko na łono Abrahamama.

Nazajutrz rotmistrz carskiej gwardji z ciężkim sercem opuszczał wraże okopy, wracając do swej eskadry.

### Mickiewicz po ukraińsku

Staraniem ukraińskiej akademji nauk w Kijowie niebawem ukaże się pełne wydanie dzieł Mickiewicza w języku ukraińskim pod redakcją wicekomisarza świąty p. Chwyła.

### Zamach bombowy na żydowski sklep

Warszawa (tel. wł.) Wczoraj do sklepu niemieckiego Grunbauma w Wawrze pod Warszawą rzucono przed okno jakąś ciężką paczkę. Grunbaum przypuszczał, że ktoś kamieniem wybił szybę paczkę w ręko z zamiarem wyrzucenia jej na podwórze. W momencie tym paczka eksplodowała, gdyż była to bomba dynamitowa demolująca zupełnie urządzenie sklepowe i ciężko raniąc Grunbauma w ręce i nogi. Grunbaum w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Dochodzenia policji przypuszczają, że zamachu dokonała banda terrorystów.

### Jugosławja odmówi azylu hitlerowcom?

Białogród (PAT.) Dziennik „Jutarnji List” donosi z Zagrzebia, że Austriaccy narodowi socjaliści, którzy schronili się w Jugosławji po lincowych wypadkach opuszczają Jugosławję 25 bm.

### PIĘCIU PODEJRZANYCH JUGOSŁOWIAN ARESZTOWANO NA STATKU ANGIELSKIM

Londyn (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Vancouver, że władze tamtejsze wykręły na parowcu angielskim, przybyłym z Alzjiru 7 ukrywających się obywateli jugosłowiańskich. W przypuszczeniu, że mogą być oni zamieszani w spisek i zamach na króla Aleksandra, wydano polecenie aresztowania ich. Policja zdołała jednak aresztować tylko 5 z nich, dwu zaś zbiegło.

### Uroczysty wjazd ks. Maryny do Londynu

Londyn (Tel. wł.) W środę odbył się uroczysty wjazd księżniczki Maryny do Londynu. Król oraz królowa Anglii udali się do sobości na dworzec, aby powitać synową. W towarzystwie księżniczki znajdowali się jej rodzice, ks. Mikołaj Grecki, narzeczony księżę Kentu, oraz dwie jej siostry.

Po serdecznym powitaniu na dworcu udali się goście królewscy, witani po drodze okrzykami rozentuzjasmowanych tłumów, do pałacu Buckingham. (Ar.)

Wielka manifestacja katolików niemieckich zgromadziła w Pałacu Sportowym w Berlinie ponad 30.000 uczestników. Przemawiali liczni biskupi. Pamięć zabitego w wypadkach 30 czerwca dr. Klausnera wybitnego działacza katolickiego uczczono przez powstanie. Tylko 10% wynosić może procent zatrudnionych cudzoziemców w prywatnych przedsiębiorstwach we Francji.



# ŻMIJA W ŻOŁĄDKU CZŁOWIEKA

## Historja, która przed 150 laty zelektryzowała świat

Tak jak i dziś tak i przed stu laty prasa całego świata goniła za sensacjami. Ostatnio dziennik francuski „Journal des Debats“ obchodził 150-tą rocznicę istnienia i przy tej sposobności umieścił wiadomość, która przed przeszło wiekiem wywołała żywą sensację i przez dłuższy czas krążyła z ust do ust. Oto poniżej historyka która zelektryzowała naszych pradziadów:

Jednemu z poważniejszych lekarzy nowożytnych, Mettowi, udała się, niezwykle operacja wycięcia pewnego krawca z tajemniczej choroby. Krawiec ten cierpiał od pewnego czasu na straszne bóle w okolicy żołądka. Lekarze nie mogli znaleźć przyczyny bólów. Nieszczęśliwy krawiec bardzo cierpiał a lekarze byli natywniejszymi bezsilni. Co najciekawsze, po pewnym czasie apetyt krawca wzrósł do nadzwyczajnych rozmiarów. Jadł on nieć raz tyle, co poprzednio i co to zwykle każdy normalny śmiertelnik. Objaw ten dla lekarza był również najzupełniej niewytłumaczony.

Pewnego dnia krawcowi przypomniała się przygoda, jaka miał sześć miesięcy temu w lesie. Oto w dzień letni i ualny szedł lasem i miał wielkie pragnienie. Gdy natknął się na małą rzeczke, nie namyślał się wiele, napił się z niej wody. Woda była na oko zupełnie czysta. Dopiero po chwili gdy zaspokoił swe pragnienie, zauważył małe żmijki, pływające

w wodzie. Oto obecnie przyszło mu do głowy czy to czasami nie żmija wówczas połknięta zagnieżdżyła mu się w żołądku, powodując bóle i ten nierormalny apetyt. Pobiegł natychmiast do doktora Motta i zwierzył mu się ze swych przypuszczeń.

Doktor Mott postanowił zastosować ciekawą kurację. Postanowił głodem i pragnieniem wygnać owa żmiję z wnętrzości krawca. Zakazał mu tedy jedzenia i picia. Żmija zaczęła się czuć w żołądku krawca coraz gorzej, bóle powiększyły się... Aż szóstego dnia tej głodówki twarz krawca zzieleniała. Zdawało się, że będzie miał krwotok. Lekarze siedzieli przez cały czas kuracji przy łóżku chorego.

Przyniesiono natychmiast ciepłego mleka które — jak wiadomo — żmije lubią, i postanowiono niedaleko ust krawca. Naraz z ust krawca pokazała się główka żmii, która starała się wydostać z pustego teraz żołądka krawca. Gdy lekarze spostrzegli, że żmija chce się rzucić na mleko odsunęli spodeczek. Cdsuwali go tak coraz dalej, aż żmija, żebv dosięgnąć mleka, musiała cała wsiść z krawca.

Naturalnie wówczas żmiję zabito i krawiec został uwolniony od strasznej choroby. Żmija miała mieć przeszło dwa metry długości.

Odtąd krawiec znowu stał się zdrowy, jak rydz, jak to mówi stare przysłowie.

ków, 1 tomu „W pustyni i puszcy“ i 1 tomu „Zbioru pieśni polskich“ z nutami. Biblioteki te mają okrażyć wszystkie wsie i kolonie polskie i przyzwyczaić się do utrwalenia samowiedzy narodowej szerokich sfer ludności wiejskiej na Wołyniu. Na akcję tę Zarząd Główny przeznaczył 1.550 złotych w książkach.

### Walka z chorobami

Z Warszawy donoszą: W wyniku dokonywanej obecnie reformy lecznictwa w ubezpieczalniach społecznych, organizowane będą odrębne zakłady dla rozpoznawania chorób i ustalania metod ich leczenia. Do zleceń tych kierowań będą członkowie ubezpieczalni przez lekarzy domowych. Zakłady te stawiać będą diagnozy przy chorobach wewnętrznych, płuc, serca, chorobach ginekologicznych etc. Odrębne zakłady powstawać będą dla rozpoznania chorób dziecięcych. W ten sposób uzupełniane będą potrzeby leczenia ubezpieczonych przez specjalistów.

### Skazanie sprawców włamania do Zamku

Wczoraj warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok na sprawców włamania do kasy kierownictwa robót przy przebudowie Zamku w Warszawie. Włamywacze zrabowali z kasy około 22 500 zł. Mocą wyroku zostali skazani Wincenty Struchalski na 6 lat więzienia, Józef Misiak na 5 lat więzienia, Henryk Jasiński na 4 lata więzienia, Piotr Piskorski na 1 rok więzienia. Oskarżonego Fijałkowskiego sąd uniewinnił. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na lat 10.

### Do Palestyny

— W tych dniach z Warszawy wyjechał transport 600 emigrantów żydowskich. Transport ten jedzie przez Konstancję okrętem „Polonia“. Dalszy najbliższy transport z Polski wyjedzie 3-go grudnia.

### Straż graniczna — strażą ogniową

We wsi granicznej Orczykowo woj. wileńskiego wybuchł pożar, który w ciągu 30 minut strawił 8 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. W akcji ratunkowej niosła pomoc kompania KOP-u. Podczas gaszenia pożaru trzech żołnierzy KOP. odniosło poparzenia. Jeden z nich Staniewski, wyratował z płonącego domu troje dzieci.

### Zensta „wielbiciela“

Z Warszawy donoszą: Niezwykle niesmacznej manifestacji w stosunku do artystki teatryku dla dzieci w „Galerji Morskiej“ dokonali jacyś jej wrogowie. Gdy p. Balbina Horska deklamowała, z za kulisy wybiegł na scenę jakiś osobnik z wieńcem żałobnym i zarzucił go jej na szyję. Jednocześnie z galerji dał się słyszeć przeraźliwy szloch i śmiech. Dzielnie zachowała się p. Horska. Zerwała z szyji wieńiec odrzuciła go za kulisy i jakby nic nie zaszło, deklamowała utwór dalej.

Wieńiec uwity był z jodłowych gałązek z wplecionymi wien sztucznych kwiatami i z napisem na czarnej szarfie: „Genjalnej twórczyni „Orląt“ — „Wielbiciel““. P. Horska, która dzielnie zachowała się na scenie, po zejściu za kulisy uległa silnemu atakowi nerwowemu, tak, że z trudem udało się ją uspokoić.

Jak wykazało dochodzenie, cała sprawa ma tło osobiste.

### Znów dynamitowe samobójstwo

W sobotę w kopalni „Szarlej Białej“ w Brzezinach popełnił samobójstwo w niezwykły sposób 40-letni rębacz Waloszczyk. Waloszczyk sporządził nabój dynamitowy, poczem podpalił go, nastąpiła eksplozja, wskutek której Waloszczyk został rozszarpany na kawałki.

## KIEPURA Z WIZYTĄ U GOERINGA

### Polskiemu śpiewakowi zaproponowano stałą współpracę z operą berlińską

Berlin (Tel. wł.). Po wielkich sukcesach w Parwzu przybył Jan Kiepura do Berlina, gdzie wystąpi trzynaście w operze państwowej, po raz pierwszy w dniu dzisiejszym. Onegdaj zaprosz. był Kiepura do premiera Goeringa, z którym odbył przeszło godzinę rozmowę na temat problemów operowych. Premier Goering, jako najwyższy zwierzchnik teatrów państwowych, ujawnił wobec Kiepurv zamiar stworzenia z opery państwowej w Berlinie przodującej opery światowej. Przystępując do realizacji swoich zamiarów zwrócił się w pierwszym rzędzie do naszego artysty, prosząc go o pomoc artystyczną. Premier Goering podkreślił przytem, że współpraca Kiepurv byłaby dla jego celów niezmiernie ważna.

Kiepura podziękował za ten dowód uznania i o

mówił z premierem Goeringiem ewentualne warunki swej współpracy. Wskazał przytem, że jedną z głównych przesłanek podniesienia poziomu artystycznego opery byłoby zaproszenie dyrektora medjołańskiej Scali na kierownika opery. Premier Goering prosił Kiepurę o zobowiązanie się do stałych występów w operze berlińskiej na szereg lat, na co jednak Kiepura narazie nie mógł się zgodzić, ze względu na zaciągnięte wcześniej już zobowiązania w operze państwowej w Wiedniu i Parwzu.

Premier Goering nadmienił jeszcze, że żadne najcięższe nawet ofiary finansowe, nie powstrzymają go od wykonania tych zamiarów, by z opery berlińskiej stworzyć scenę światową tej miary, aby inne państwa mogły się na niej wzorować.

## Z DNIA

### Muzeum handlu zamorskiego

Gdyńska Izba przemysłowo-handlowa rozpatruje projekt organizacji kunięckich w sprawie powołania do życia stałej wystawy towarowej w Gdyni, obejmującej eksponaty artykułów importowanych do Polski drogą morską wywożonych przez port gdański do krajów zamorskich. Wystawa ta stanowić będzie pierwsze w Polsce Muzeum handlu zamorskiego.

### Ks. Pszczyński kapituluje...

Według krążących pogłosek, ks. Pszczyński ma się zwrócić do polskich władz o zdjęcie zarzącu przymusowego, przyczem zaofiarowałby stanowisko zarządcy obecnemu zarządcy przymusowemu i jego pełnomocnikom.

Jak donosi „Nowy Czas“, władze nie widzą przeciwko temu żadnych przeszkód, tak, że zmiana w dobrach ks. Pszczyńskiego miałaby już w najbliższym czasie nastąpić.

Ks. Pszczyński ma podobno zrezygnować również ze stanowiska prezesa „Volksbundu“, które poczęło mu ostatnio ciążyć. Oznaczałoby to, że nastąpi koniec zmuszania polskich robotników, zatrudnionych w dobrach pszczyńskich, do deklarowania się za Niemców.

### Piękna akcja Macierzy Szkolnej na Wołyniu

Wołyński zarząd wojewódzki Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku, pragnąc zainteresować jak najszersze masy wiejskie książką i pobudzić je do czytelnictwa, zainicjował piękną akcję „Bibliotek Sienkiewiczowskich“. Uważając że najlepszą propagandę książki mogą zrobić dzieła Sienkiewicza i oceniając ich znaczenie narodowo-wychowawcze, przygotowano 100 bibliotek ruchomych jednej treści, w specjalnych zamykanych szafkach. — Każda Biblioteka składa się tylko z 10-ciu książek: 6 tomów Trylogji, 2 tomów Krzyż-



## GIELDY

## Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto	13.75	14.—
usposobienie spokojne		
Pszenica	15.50	16.00
usposobienie spokojne		
Jęczmień browarowy	20.50	21.—
usposobienie spokojne		
Jęczmień 710—725 g-l	18.25	18.75
Jęczmień 680—690 g-l	16.75	17.25
usposobienie spokojne		
Owies 15 tonn par. P.	14.75	14.75
usposobienie spokojne		
Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	20.25	21.25
Mąka żytnia I gat. 0-65% wł. w.	18.25	20.25
Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	13.75	14.75
Mąka żytnia posłednia pon 70% wł. w.	11.75	12.75
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	15.75	16.75
usposobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0—20% wł. w.	27.—	29.50
gat. IB 0—45% wł. w.	26.50	27.—
gat. IC 0—55% wł. w.	25.50	26.00
gat. ID 0—60% wł. w.	24.50	25.—
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	23.50	24.00
Mąka pszenna gat. IIA 20—55% wł. w.	22.—	23.—
gat. IIB 20—65% wł. w.	22.—	22.50
gat. IID 45—65% wł. w.	19.—	19.50
gat. IIF 55—65% wł. w.	16.—	16.50
gat. IIIA 65—70% wł. w.	15.—	15.50
IIB 70—75% wł. w.	12.00	12.50
usposobienie spokojne		
Otreby żytnie przemiat. standart.	10.—	10.75
Otreby pszenne grube przem. standard.	10.50	11.—
Otreby pszen. średnie przem. standard.	9.75	10.—
Otreby jęczmienne	11.—	12.50
Rzepak zimowy	41.—	42.—
Rzepak zimowy	37.—	38.—
Gorzyczka	46.—	48.—
Wyka latowa	24.—	26.00
Groch Wiktorla	39.—	43.—
Groch Folgera	32.—	35.—
Koniczyna czerwona surowa	130.—	150.—
Koniczyna biała	80.—	100.—
Koniczyna szwedzka	180.—	210.—
Koniczyna żółta odluszczone	70.—	80.—
Przełt	80.—	100.—
Tymoteusz	60.—	70.—
Rajgras angielski	80.—	90.—
Ziemniaki fabryczne za kilo		13½
Słoma pszenna luzem	2.25	2.45
Słoma pszena prasowana	2.85	3.05
Słoma żytnia luzem	2.75	3.—
Słoma żytnia prasowana	3.25	3.50
Słoma owsiana luzem	3.—	3.25
Słoma owsiana prasowana	3.50	3.75
Słoma jęczmienna luzem	1.95	2.45
Słoma jęczmienna prasowana	2.85	3.05
Siano zwykłe luzem	7.25	7.75
Siano zwykłe prasowane	7.75	8.25
Siano nadnoteckie luzem	8.25	8.75
Siano nadnoteckie prasowane	8.75	9.25
Makuch lniany wt. aflach	17.50	18.—
Makuch rzepakowy w tafiach	13.50	13.75
Makuch słonecznikowy w tafiach 42/43%	18.—	18.50
Srut Soja	21.—	21.50
Mak niebieski	40.—	43.—

Ogólne usposobienie spokojne

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 317 t, pszenicy 247 t, jęczmienia 215.4 t, owsa 31 t, maki żytniej 81 t, maki pszennej 62 t, otrab żytniej 50 t, otrab pszennej 30 t, grochu Wiktorla 45 t, koniczyny białej 15 t, słomy 20 t, ziemniaków fabrycznych 250 ton.

Poznań, dnia 22 listopada 1934 r.

## RADJO

Sobota, 24 listopada 34 r.

Poznań. 6.45 Kiedy ranne wstają zorze; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Muzyka poranna; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Program; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik no.; 13.05 Płyty; 13.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 13.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Płyty; 16.30 Teatr wyobraźni; 17.00 Koncert solistów; 17.50 Odczyt; 18.00 Feljeton żartobliwy; 18.10 Życie kult. i art. Poznań; 18.15 Recital fortepianowy; 18.45 Repertuar z Krakowa; 19.00 Pieśni; 19.20 Odczyt; 19.30 Płyty; 19.45 Program; 19.50 Wiadom. sport.; 20.00 Wieczór E. Kalmana; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Konaert; 21.45 Szkic literacki; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert fortepianowy; 23.00 Wiadom. meteorologiczne; 23.05 Kukułka wiedeńska; 23.35 Muzyka wesola; 24.00 Muzyka taneczna.

## Tajemnica grobowca

## Powieść sensacyjna

57

— Spytałem się sługi hotelowego.  
— Czy on jest Francuzem, czy obcokrajowcem?  
— On jest Rosjaninem.  
— Rosjanin — powtórzył sędzia śledczy — to usprawiedliwia niezwykle obcokrajowy akcent, który wszyscy świadkowie u niego zauważyli.

— Jakże się nazywa Rosjanin?  
— Nazywa się on prawdziwie, czy tylko fałszywie hrabią Smołowem.

— Powiadasz pan, że go poznałeś — a więc pan go znalazł poprzednio?

— Poznałem jako tę osobę, która umnie kupiła wianek nieśmiertelników znaleziony w grobowcu.

— No, a on znalazł, że ten wianek zakupił — dodał jako objaśnienie sędzia śledczy

— Wydam natychmiast rozkaz stawienia go tutaj i jeśli to będzie możliwe przyaresztowania go.

— I ja też wydam moje rozkazy! — odparł dyrektor policji.

— Czy agenci, którychbyśmy do hotelu Wielkiego posłali, mają być gotowi do pańskiej dyspozycji, a żeby pochwycono przez pana Letellera? — Możesz pan zażądać wynagrodzenia za stratę czasu...

— Nie mów pan o tem, panie sędzio śledczy! — odrzekł Letellier w tonie barzo poważnym. — Dzięki Bogu nie zbywa mi na niczem i nie żądam zapłaty. Znajdę nagrodę sowną w tem, jeśli się mi uda oddać w ręce sprawiedliwości przebiegłego złoczyńcę.

— Dziękuję panu, panie Letellier i wyrażam panu moje uznanie za jego gorliwość i bezinteresowność. Przez pańskie łaskawe pośrednictwo będziemy wkrótce w stanie rozwiązania strasznej, krwawej zagadki.

— Nie zapomnij pan przedsięwziąć dokładnej rewizji w pokojach Rosjanina w hotelu Wielkim! — zalecił prokurator dyrektorowi policji.

— Bądź pan spokojnym, panie prokuratorze! rewizja będzie dokonana z największą starannością.

— Spiesz się pan, ażeby złoczyńca zważwszy pismo nosem, nie miał czasu do zbiegnięcia.

Pan de Gibray udał się do swej kancelarii i wyśposował polecenie przystawienia zbrodniarza; dyrektor policji udzielił swym agentom potrzebne rozkazy i po upływie kwadransa ruszyły dwa powozy od pałacu sprawiedliwości ku hotelowi. Wielkiemu

Według życzenia pod sutanną i nazwiskiem opata Merisa ukrytego Verdiera, zjedli trzej słownicy u Lartiguessa śniadanie jak najspieszniej i pożegnali się następnie, dla zajęcia się rozwiązaniem przydzielonego sobie zadania.

Maurycy, który miał odnaleźć adres architekta Ludwika Bresolles i postarać się o odpis metryki chrztu Symony, naturalnej córki, Walentyny Dharville, udał się najpierw do czytelnicy na placu Opery i zapytał, czy nie ma roczników czasopisma „Bottin“.

Otrzymał odpowiedź, iż się znajduje trzynastcie roczników tego pisma.

— Trzynastcie roczników — pomyślał sobie — o to więcej tego, aniżeli mi do mych poszukiwań potrzeba.

Trzynastcie roczników, uporządkowanych według porządkowej liczby lat złożono przed nim na stole, obciążonym zielonym sukniem; a Maurycy rozpoczął badanie od naj-

dawniejszego z roczników.

Pierwszy i drugi tom nie dawały żadnego wyjaśnienia. Bresolles albo zapomniał był o wciągnięciu swego nazwiska w księgę 100 tysięcy adresów, albo go też wydawcy w wydaniu nowego rocznika pominieli.

Przy trzecim tomie badacz był szczęśliwym. Na stronnicach, zawierających adresy architektów, znajdował się wykaz: „Ludwik Bresolles. l. 23, bulwar de Filles du Calvarie

Od tego czasu wprowadzie upłynęło jedenaście lat, w których pan Bresolles mógł być kilkakrotnie zmienić pierwotne mieszkanie.

Maurycy zanotował sobie oższukany adres i sięgnął po dalszy tom czasopisma „Bottin“.

Trzy po sobie następujące tomy zawierały ten równobrzmiący wykaz w niezmiennym formie, w czwartym atoli zniknęło nazwisko ze spisu architektów.

Maurycy Vasseur odsunął od siebie ten tom ruchem zniechęcenia i wziął inny do ręki. Nazwiska w nim nie było — tak samo i w następnym. Przejrzał on wszystkie roczniki aż do bieżącego, na ukończeniu bęącego roku i nie znalazł już wykazu; „architekt Ludwik Bresolles“, Człowiek, który tę nazwę nosił, musiał się cofnąć od interesów i zaprzestał być członkiem stowarzyszenia architektów w Paryżu.

— Miałby on osiąść gdzie na prowincji, zapytał się w duchu Maurycy.

Potem na nowo zaczął wertować roczniki, a mianowicie te, które w Paryżu nie zawierały nazwiska Ludwika Bresolles, w rubrykach dających objaśnienie o przemieszczaniach w departamentach. Atoli i tym razem nie doszedł on do żadnego rezultatu dodatniego.

Zniechęcony Maurycy, zamknął ostatni tom, zapłacił należyłość, wsiadł do karetki i kazał się zawieźć do domu pod l. 23 na bulwarze Filles-du-Calvarie.

Daremna jazda!

Odkąd w domu tym mieszkał Ludwik Bresolles, zmieniło się tutaj już trzech oddziwnych.

Obecny odziwny nie pamiętał nie tylko mieszkania, ale nawet nazwiska Bresolla.

Wielce zmartwiony, zirytowany Maurycy wrócił do karetki, odsyłając do wszystkich djabłów ludzi, zmieniających mieszkania tak, że ich znaleźć niepodobna, kiedy ich właśnie potrzeba.

Jeszcze mu jedna pozostawała nadzieja: wpaść na jakiego budowniczego, który zachował styczni z dawnym kolegą i mógłby mu podać jego adres.

Maurycy wstąpił do restauracji, kazał sobie podać piwa i poprosił o Bottina z ostatniego roku, wynotował nazwiska pół tuzina budowniczych i postanowił dowiadywać się u tych wszystkich.

Od pierwszego usłyszał:

— Nie wiem.

Taka sama była odpowiedź, drugiego, trzeciego i czwartego.

Piąty wreszcie dał mu wiadomość.

Znało n Ludwika Bressola i bardzo dobrze go pamiętał.

Przypominał też sobie, że jego kolega, otrzymawszy spadek dość znaczny, usunął się od czynności i od kilku lat nic o nim nie było słyhać.

— Widocznie Bressoles wyjechał z Paryża i żyje z własnych funduszków na prowincji — dodał, był to człowiek spokojny i prawy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



**DZIAŁ URZĘDOWY****OSTRZEŻENIE.**

W dniu 22 listopada 1934 r. od godz. 8-mej do godz. 15-tej przeprowadzać będą oddziały wojskowe ostre strzelanie na południowo-wschód od Przygodzic z kierunkiem strzału na południe (od Przygodzic w kierunku lasu przez łąki).

Ludność przestrzegam przed zbliżaniem się do ostrzeliwanego terenu w podanym wyżej dniu i czasie.

Ostrów-Południe, dnia 16 listopada 1934.  
(—) Leja, Wójt kom.

**KRONIKA MIEJSCOWA**

listopad

23

piątek

Kalendarz rzym.-kat.  
Piątek Klemensa p. M.  
Sobota Jana od Krzyża

Kalendarz grecko-kat.  
Piątek Arasta

Sobota Miny i Wiktora

Słońce wschód: 7,08

zachód: 15,38

Księżyc wschód: 17,16

zachód: 10,14

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286), Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

Kino Apollo — „Torreador i kobiety“.

Kino Corso — „Mokra parada“

Śniadania - Bar — Rynek 6 poleca kawior amurski, astrachański, salami węgierskie, miodogi i inne delikatesy. Dobrze pielęgnowane napoje. Smaczne obiady na maśle z trzech dań 80 gr.

Obiady z trzech dań 60 groszy — smacznie przyrządzone poleca restauracja „Rzymska“ — Zawidzkiego — Szpitalna 2a

Urodzenia, Córke — biurowy Leon Skrabur-ski, kotarż Leon Dąbkiewicz.

**Porządek nabożeństw**

Niedziela, 25 listopada: Msze św. w kościele: o godz. 6 — ks. Bryliński, o godz. 7 — ks. kanonik Jarosz; o godz. 8 — ks. kapelan Boczek o godz. 9.15 — ks. Klaus; o godz. 10.30 i 12 — ks. Lucejewski. Msze św. w Zakładach: o godzinie 7-ej w więzieniu — ks. Andrzejewski. Kazania: o godz. 9.15, 10.30 i 12 — ks. Andrzejewski — Spowiedź od godz. 6.30 do 10.30. Nieszpory o godz. 15 — ks. Bryliński Chrząty i wywody o godz. 13 i 16 — ks. Klaus.

**Wypłaty dla bezrobotnych**

Bezrobotnym z miasta i powiatu pobierającym zasiłki z Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Poznaniu podaje się do wiadomości że wypłaty zasiłków dla miasta odbywać się będzie co dwa tygodnie we wtorki, dla powiatu w środy.

Bezrobotni z miasta muszą posiadać kontrolę 2 razy w tygodniu, t. j. w poniedziałki i piątki z Funduszu Bezrobocia, z powiatu u sołtysów.

**Zebrań prezesów organizacyj w sprawie jubileuszu parafii**

Wszystkich pp. prezesów i komendantów towarzystw kościelnych, kulturalno - oświatowych, zawodowych, sportowych, kierowników szkół, chcących brać udział w pochodzie i wielkim uroczystym przyjęciu J. E. Ks. Prymasa Hłonda z okazji 50-letniego jubileuszu Parafii Ostrowskiej zapraszamy na zebranie informacyjne w dniu 24 listopada wieczorem o godz. 20-ej do Domu Katolickiego.  
Komitet Obchodu Jubileuszu Parafii Ostrowskiej.

**Otwarcie kuchni ludowej dla bezrobotnych**

W dniu wczorajszym została otwarta kuchnia ludowa dla bezrobotnych. Przed otwarciem w imieniu p. starosty powiatowego przemawiał p. wicestarosta Bojanowski, ks. kan. Jarosz i imieniem miasta p. sekr. Wolman.

**PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCIA KARDYNAŁA PRYMASA HLONDA**

W związku z nadchodzącym 500-leciem naszej parafii odbyło się wczoraj posiedzenie Komitetu Obchodu, na którym ustalono dokładny program obchodu oraz przyjęcia Ks. Kardynała.

Program jest następujący:

Dnia 1 grudnia 1934: godz. 14.30, powitanie J. E. Ks. Kardynała na granicy powiatu przez p. Starostę Powiatowego, godz. 15.00 powitanie J. E. Ks. Kardynała na Rynku w Ostrowie przez p. Burmistrza, godz. 15.30 pochód do kościoła, powitanie w kościele przez Ks. Kanonika, odprowadzenie J. Eminencji na probostwo, godz. 17.30 uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej z udziałem Ks. Prymasa, godz. 20.30 przyjęcie w Strzelnicy Miejskiej. Dnia 2 grudnia 1934: godz. 10.30 procesja z probostwa do kościoła, msza św. pontyfikalna, w czasie której kazanie wygłosi ks. prałat Rolewski z Poznania, godz. 14.45 poświęcenie nowego oryżu dla starców, godz. 15.30 akademja w Strzelnicy Miejskiej.

Uwzględniając obecne trudne warunki Komitet postawił zasadę, że przyjęcie będzie tak skromne, jak tylko możliwe — licząc się oczywiście z tem, że przyjedzie do nas przedstawiciel Kościoła w Polsce — Kardynał i Prymas. To też Komitet starał się, aby nie robić wydatków, lecz tem, co jest do dyspozycji, upiększyć ulice miasta.

Komitet spotkał się z zrozumieniem tego stanowiska i stwierdza z zadowoleniem, że Zarząd Miasta, Straż Pożarna, Władze Kolejowe, Insytucje i Organizacje stawili do dyspozycji wszystko, co posiadają: pracę i własne dekoracje.

Skromne ramy całej uroczystości powinny tem więcej pobudzić mieszkańców Ostrowa do udzielenia pomocy Komitetowi. Komitet dlatego też zwraca się z uprzejmą prośbą do Obywateli by zechcieli w własnym zakresie udekorować domy swe na uroczysty dzień 500-lecia parafii ostrowskiej.

Kuchnia będzie wydawała kilkaset dziennie obiadów dla biednych i bezrobotnych.

**Z sali sądowej**

Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Feliks Grzesiak za dokonanie gwałtu i wykorzystywanie materialne zwiecząt lekkich obyczajów. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Grzesiak został skazany na dwa i pół roku więzienia.

Pozatem toczyła się rozprawa przeciwko Franciszkowi Orosiowi i Janowi Polomskiemu, którzy stanęli pod zarzutem dokonania napadu na mieszkanie Marii Kompowej w Górze pow. kępiński. Sad. Oresia skazał na półtora roku więzienia zaś Polomskiego uwolnił od winy i kary, gdyż rozprawa nie ustaliła jego winy.

— Koło Absolwentek przy Gimnazjum im. E. Szanieckiej. W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 16-tej w Świetlicy Gimnazjum, zebrała się rada koła z herbatką, na którą zarząd przygotowuje miłe niespodzianki. Prosimy więc uprzejmie wszystkie koleżanki o liczny udział, tem więcej, że równocześnie zostaną omówione ważne sprawy dotyczące koła.

— Legia Inwalidów woł. Wojsk Polskich. Zebranie miesięczne w niedzielę dnia 25. 11. 34 r. o godz. 13-tej, w lokalu członka p. Twardawo ul. Marszałka Piłsudskiego 41. Ważne sprawy jak przywrócenie rent nisko proc. itp.  
Zarząd.

— Rodzina Kolejowa I. prosi Panieży sekcji zapomogowej na zebranie do sali zebrań (sekretariat Rodz. Kolei, dworzec nr. 1) w sobotę 24 11 br. godz. 17.00 Na porządku obrad ważne i pilne sprawy urzędzenia gwiazdki oraz dożywiania.

**Z powiatu i okolicy****Z ODOLANOWA**

Zebranie walne Z. P. O. K. — Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet koło Odolanów na czele z pp. H. Sobiechową i H. Oratkową zaprasza członkinie i sympatyczki na Walne Zebranie, które się odbędzie w piątek 23 bm. o godzinie 19.30 wieczorem na sali posiedzeń rady miejskiej (ratusz) z następującym porządkiem 1) zagalenie, 2) Deklaracja ideowa — wygłosi p. dyr. Czechowska, 3) Ideologia Z. P. O. K. — p. dr. Filowa, 4) Ustąpienie starego zarządu i wybór nowego zarządu, 5) odczytanie protokołów, 6) wolne głosy, 7) podpisywanie deklaracji, 8) zamknięcie. (ka)

Kradzież. Z bramy domu p. B. Blocha, w którym znajduje się restauracja tegoż, nieznanymi sprawcami skradł p. Fleischerowi ze Świecy rower. Policja prowadzi dochodzenia w celu wykrycia nieznanymi sprawcami, coraz częściej powtarzających się na tutejszym terenie kradzieży rowerów. (ka)

Bójka. W czwartek 15 bm. zaszedł przykry przypadek pobicia młodzież uczęszczająca na odbywające się rekolekcje była świadkiem pobicia Jurka z Wierzbna przez młodzież z Tarchała, do czego powód dał swym zachowaniem Jurek. Pobitego opatrzył Dr. H. Spionek By zapobiec podobnym wypadkom ks. patron J. Walter z przed ołtarza ostrzegł młodzież jak i zwrócił uwagę by się zachowywała beznaganie, nie dając powodu do narzekania. (ka)

K. S. „Odolanowia“. Sport ping-pongowy który znalazł sobie w naszym mieście dość poważną ilość zwolenników zmusił klub sportowy „Odolanowia“, by wzorem sezonu ubiegłego udostępnić wszystkim używanie tej gałęzi sportu. To też sekcja ping-pongowa w lokalu p. J. Namysłą daje możliwość gry za minimalną opłatą w godzinach od godz. 17 do 22, w niedzielę i święta od 14-ej (ka).

**Z Poznania****O KULTURĘ WŚRÓD RZEMIOSŁA****Poświęcenie świetlicy dla uczniów rzeźniczych**

W trosce o wychowanie młodzieży, cech rzeźniczo-wędliniarski dokonał wczoraj otwarcia świetlicy przy szkole zawodowo-dokształcającej. Nowa świetlica mieści się przy ul. Grochowe Łąki 9 i odpowiada wszelkim wymaganiom. Posiada piękną bibliotekę, czasopisma, fortepian i patefon. —

Uroczystość zainaugurował chór śpiewem „Pod Twoją Obronę“. Po powitaniu obecnych przez starszego cechu p. Knopińskiego, mianowicie p. naczelnika Dybcezyńskiego, ks. radcę Putza i radcę Zaleskiego, głos za-

brał kierownik szkoły p. Olszewski. Referent przedstawił rozwój cechu od r. 1280 w Poznaniu, potem omówił szkołę, jej potrzeby i cele. Wkońcu zaznaczył, że świetlica wkrótce przeniesiona zostanie do nowego gmachu oraz wyraził życzenie pod adresem uczni, aby z niej w miarę możliwości, jaknajwięcej korzystali. Z pośród gości przemawiali w imieniu kuratorjum pp.: nacz. Dybcezyński w imieniu wojewódzkiej władzy przemysłowej inspektor Grodnicki, radca Zaleski, prezes Izby Rzemieślniczej Zakrzewski, dyr. szkoły dokształ-



cającej Sobiechowskiej, prezes cechów p. Syller i kpt. Sęk. We wszystkich przemówieniach przebijala myśl pod adresem uczniów, by korzystali ze świetlicy i zdobywali wiedzę tak potrzebną po skłemu rzemiosłu.

W imieniu wychowanków wypowiedział krótkie przemówienie uczeń, dziękując starszym cechom za troskę o wychowanie młodzie-

ży. Po odśpiewaniu przez chór hymnu narodowego, ks. radca Putz dokonał aktu poświęcenia nowej świetlicy.

Ośrodek kulturalny, tam gdzie najwięcej odczuwano jego brak — przyczyni się niewątpliwie do samokształcenia młodzieży rzemieślniczej. (j.t)

Legjonistów jest p. arch. Danecki.

Pierwszy wieczór zapoznawczy „Rodziny Legionowej“ odbędzie się 15 grudnia o godz. 20-tej w lokalach Zw. Legionistów przy ul. Fredry bezpośrednio po zebraniu miesięcznym Zw. Leg. (s.)

## Austria zawsze wierna Habsburgom

Wiedeń (PAT.) Z okazji 22 rocznicy urodzin arcyksięcia Ottona Habsburga stowarzyszenia legitymistyczne w Wiedniu urządziły uroczystą akademję, na którą przybyli wszyscy zamieszkali w Austrii członkowie b. domu panującego, wielu arystokratów, przedstawiciele Heimwehry i oddziałów szturmowych. Wśród publiczności znajdowały się również małżonki kanclerza Schuschnigga i min. Feya.

Na akademji wygłosił przemówienie b. min. spraw wojskowych, ks. Schönburg-Hartenstein, w którym m. in. oświadczył, że nowa Austria naprawi krzywdy materialne, wyrażone Habsburgom. W innych przemówieniach mówcy zapewniali, że legitymiści austriaccy chcą osiągnąć swe cele, nie drogą zamachu, lecz drogą legalną. Przywódca monarchistów pos. Wiesner powiedział, że kwestja habsburska nie jest wprawdzie dzisiaj aktualna, ale może się stać taką już jutro. Niezawisłość Austrii, zdaniem mówcy, da się zabezpieczyć tylko przez powołanie na tron legalnego władcy. Podobne manifestacje urządzili żydzi, b. uczestnicy wojny.

## Nałogowi złodzieje przed sądem

Marian Jankowiak jest typem niepoprawnego przestępcy. To samo można powiedzieć o jego dwóch kolegach Janie Wawrzyniaku i Józefie Binderze. Prawie wszycy oskarżeni karani byli po 11 razy za kradzieże. Kradli wszystko co się dało i co wpadło im pod rękę. Hertzem tej bandy złodziejskiej był Jankowiak. Ostatnio trójka dokonała kradzieży na sumę 5 tysięcy złotych. Sprawców aresztowano. Sąd skazał 14 sierpnia br. Jankowiaka na trzy lata więzienia i umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych, Wawrzyniaka na 3 lata i Bindera na 1 rok i umieszczenie w zakładzie. Sąd Apelacyjny rozpatrzywszy dzisiaj powyższą sprawę, zmniejszył jedynie wymiar kar w stosunku do ork. Wawrzyniaka zamieniając mu karę 3 lat, na 1 i pół roku więzienia. Co do pozostałych oskarżonych, sąd zatwierdził w całej pełni wyrok pierwszej instancji. (j. t.)

## Wyrok uniewinniający w sprawie Piekuckiego

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę p. Piekuckiego, oskarżonego o rzekome nakłanianie świadków do fałszywych zeznań. Ostatnio proces ten odroczono, powodu wezwania nowych świadków. Na wczorajszej rozprawie zeznawała św. Grzelczakowa Katarzyna, która oświadczyła że Andrzejczakowa mówiła jej, że zamierza Piekuckiego wykorzystać. Przesłuchanie świadków nie udowodniło winy oskarżonego, wobec czego sąd postanowił go uwolnić. (j. t.)

## Nowy dowódca czołgów w Poznaniu

Dotychczasowy dowódca 1 baonu czołgów i samochodów pancernych ppłk. Wyrwiński Eugeniusz przeniesiony został na równorzędne stanowisko do III. baonu czołgów i sam. panc. w Warszawie. Na miejsce ppłk. Wyrwińskiego przechodzi do Poznania ppłk. Kostecki Rudolf z Warszawy. (s.)

## Zarząd „Rodziny Legionowej“

Onegdaj odbyło się zebranie konstytucyjne nowo wybranego Zarządu „Rodziny Legionowej“. Po ciekawym referacie wiceprezesa Oddz. Zw. Legj. Polskich arch. Daneckiego, który mówił o celach i zadaniach świeżo powstałej w Poznaniu „Rodziny Wojskowej“ przystąpiono do ukonstytuowania się Zarządu. Przewodniczą, jak wiadomo, wybrało walne zebranie, p. prezydentową Więckowską. Wiceprez. został p. nacz. Zacharowski, sekr.: p. Postępska, skarbniczką: p. plk. Wojtowiczowa, czł. Zarządu: p. prof. Jakubka. Delegatem ze strony Zw.

## Zmiana rozkładu jazdy pociągów

na odcinku Poznań — Pierzchno

Dyr. Okr. Kolei Państwowych w Poznaniu komunikuje:

Z dniem 19 bm. zmienia się rozkład jazdy poc. 641 na odcinku Poznań—Pierzchno, przyczem bieg tego poc. przedłuża się do Srody. Pocz. 641 Poznań odj. 3,05, Staroleka przyj. 3,12 odj. 3,13, Krzesiny przyj. 3,20 odj. 3,21, Gądky przyj. 3,29 odj. 3,30, Kórnik przyj. 3,37 odj. 3,38, Pierzchno przyj. 3,44 odj. 3,45, Sroda przyj. 3,57. Spowrotem poc. 640 Sroda odj. 4,13, Pierzchno przyj. 4,25 i dalej według dotychczasowego rozkładu jazdy do Poznania.

## „CORSO“

Pikantna dowcipna „Komedja pomyłek“ rozgrywająca się na tle salonów włoskiej arystokracji. Fredric March w otoczeniu Constance Bennett i Fay Wray zaprezentują się w filmie wytwórni „United Artists“ prod. Aleksandra Coroy p. t.

## „ZŁODZIEJ SERC“ (Benvenuto Cellini)

Wykwintny humor!!! Cudowna muzyka!!! Piłmiennie sceny miłosne!!! oraz Rewelacyjny Nadprogram!!! — Długometrowy reportaż P. A. T. p. t.

## „Dni Chwały Lotnictwa Polskiego“ Challenge 1934 r.

próby sprawności i lot okružny oraz Walt Disney zaprezentuje nową rewelację kolorową p. t.: ARKA NOEGO. — W niedzielę o 3-ciej specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

## „CORSO“

Jasnym tak na dzień, że tylko w solidnym i fashowo prowadzonym sklepie z własnym magazynem mody i największym zaopatrzeniem nabyć dodatki ak. torebki damskie, parasole, portfelki, portmonetki, laski, walizy w firmie

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11 tel. 19-75, naprzeciw Szpitala Miejskiego Własna Pracownia — Skóra ul. 24



Reklama  
dźwignia  
handlu



# OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

**PIECYK**  
żelazny, bieliźniarce — (szafonierka) i garnitur do mebla sprzedam Of DO. 726

**ŁÓŻKO**  
orzech, wózek z helką (5 czt.) na sprzedaż — Marszałka Piłsudskiego 24a nr 10. DO. 729

### WOLNE POSADY

**POTRZEBNA**  
pokojówka do Majętności ziemskiej od zaraz, oraz dwie służące do wszelkich prac domowych w gospodarstwie wiejskim. Zgłoszenia do Biura Pośrednictwa Pracy.

### MECHANIK

do wyrobu śrub na automacie szwalcarskim Petermana z dokładną znajomością konstrukcji i montażu wymienionego automatu. Pożądana znajomość tokarni. Oferty z odpisami świadectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy ul. Towarowa 6

### HUTA SZKŁA

„Hortensia“ poszukuje 15 inwalidów wojennych — hutników na szkło dmuchane. Wynagrodzenie od 35 do 50 zł tygodniowo bez mieszk. — Oferty z odpisami świadectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy ul. Towarowa 6

### POSZUKUJE

się 2 wykwalifikowanych bednarzy z praktyką od 6—8 lat. Wynagrodzenie w okresie próbnym 2-tygodniowym zł 1,25 gr za godzinę następnie zł 1,40 za godzinę. Oferty z odpisami świadectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy ul. Towarowa 6

### MIESZKANIA

#### MIESZKANIE

4 pokoje z komfortem od zaraz do wynajęcia Kościuszki 6. I. p.

DO 730

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświatecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł, z odnośnikiem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma abonenci nie ma prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Droższe ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egzemplarzach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 292. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszt telefonu — Niezamówionych receptów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Poznański. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjnej w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77